

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1.— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

W jedności siła!

Noc listopadowa.

(Wspomnienie z okazji 99 rocznicy powstania listopadowego.)

Krwawymi głoskami zapisał się w historii narodu pamiętny rok 1830—31.

Po trzecim gwałcie dokonanym na żywym narodu ciele przez zaborców t. zw. rozbiórce Polski okrył się kraj cały kirem żaloby. Matki Polki lepsze — acz również nie wesołe — pamiętające czasy, śpiewały u kołosek synów swych w zakątku cichym pomsty i odrodzenia pieśni z ich piersi płynęły z pokarmem heroiczne umiłowanie ojczyzny — „truczna” którą wrogowie się truć mieli.

Rozpacz targala dusze krogulczemi szpony, w których rodził się bunt, płonęły odwetu i świętego oburzenia ognie. Przywiązany do ziemi ojców naród najgoręcej umiłował ojczyznę drogą, umiłował ją jestestwem całym, wszystkie mi serca zakamarkami — gdy ją utracił. Miłość ta najwięcej i najzarliwiej w młodych rozgorzała sercach, gotowych do najszczytniejszych poświęceń i ofiar największych. W bólu, w moralnych udręczeniach, posępnie płynęły ciężkiej niewoli lata przeciw której naród się zrywał, zrył się z nią nie mógł i nią chciał.

Ważne wypadki, które podówczas zaskoczyły Europę, lipcowa rewolucja we Francji, wojna z Turcją przez cara Mikołaja rozpoczęta, były bodźcem dla patriotycznej młodzieży polskiej do bohaterstwa czynu, mającego kres położyć okropnemu obchodzeniu się rządów carskich z narodem.

System rządów tych w Królestwie po śmierci cara Aleksandra okazał się niewygodnym, że konstytucja przedź czy później zostanie zniesiona; a co do gorącego życzenia Polaków, aby prowincje litewsko-ruskie zostały z Królestwem złączone, jak to car Aleksander przyrzekał, to Mikołaj oświadczył wyraźnie, że to się nigdy nie stanie. To też usposobienie narodu, zwłaszcza od czasu sądu sejmowego, było tego rodzaju, że trzeba było tylko iskry, aby nastąpił — wybuch. Iskrawą tą był spisek w szkole podchorążych. Plan ułożony przez związkowych był następujący: Ponieważ w ks. Konstancji, jako wojenny naczelnik miał w Warszawie przy sobie dywizję t. zw. gwardji litewskiej, komenderowaną po rosyjsku, z ruskimi dowódcami, razem około 6500 ludzi i 28 dział, tedy chodziło o to, aby jego i to wojsko niespodzianie i równocześnie napaść i nieszkodliwymi uczynić, a nad to należało zaopatrzyć powstanie w broń przez opanowanie arsenału, poruszyć lud warszawski i skłonić wojsko polskie do przystąpienia.

W tym celu spiskowi rozebrali rolę pomiędzy siebie: Dr. Stan. Lewicki, Nabilak, Trzaskowski i Goszczyński z 2-ma podchorążymi i kilkunastu cywilni mieli napaść Belweder i pochwycić Konstantego; Wysocki na czele paru set podchorążych i pozyskanych sześciu kompanij grenadjerskich, rozbić trzy pułki kawalerji gwardji rosyjskiej; Urbański na czele innych oddziałów, uczyć miał to samo z pułkiem wołyńskim i pułkiem gwardji litewskiej, które to wszystkie wojska w ich koszarach napaść należało. Bronikowski miał wywołać poruszenie wśród mieszkańców stolicy; wyznaczeni oficerowie udać się do pułków polskich w pobliżu Warszawy konsystujących, Szembeka, Rybińskiego i Skrzyneckiego i pozyskać je do przystąpienia. Hasłem do rozpoczęcia powstania miało być zapalenie starego browaru na przedmieściu Solcu, około godziny 6 wieczorem 29 listopada.

Nic się prawie z tego nie powiodło. Podpalony browar nie chciał się palić, skutkiem czego działania nie w jednym czasie nastąpiły. „Belwederczy” wpadli jak huragan do pałacu, przelecieli jego pokoje, lecz nie znalazłszy Konstantego, którego ukrył kamerdyner na poddaszu, na krzyk, że książę zabity, wylecieli po kilku minutach z pałacu, który już oddziały rosyjskie otaczały. Zabity został tylko jeden z najnikczemniejszych faworytów Konstantego gen. Gendre, znajdujący się w Belwederze i ranny niemniej nikczemny wiceprezydent Lubowicki. Nie powiodło się również rozbrojenie załóg rosyjskich które spłoszone przedwcześnie, stanęły pod bronią i przebieły się na wyznaczone miejsca zboru. Tylko arsenał opanowa-

no i rozdano broń między lud warszawski.

Oto epizod z pamiętnej nocy 29 listopada 1830 r., który był początkiem powstania. Upadło ono niestety, w końcu września 1831, upadło mimo heroicznych wysiłków żołnierza polskiego, który acz cudów waleczności dokazywał ulec musiał przemożnym siłom wroga. Lecz krew wylana na polu chwały za wolność i niepodległość drogiej umiłowanej ojczyzny nie poszła na marne. Posiew jej wydał plon obfity po niemal stuleciu, nad polami bitew pod Stoczkiem, Grochowem, Ostrołęką, i wielu innych, buja swobodnie Orzeł Biały, z krwi ofiarnej ojców naszych powstała wolna, niepodległa Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska.

Komitet Organizacyjny ukonstytuował się wybierając prezydium, złożone z dr. Raabego, inż. Łopuszańskiego, prof. Forellego, prof. Wilusza, i p. Klimaszewskiego.

Ustalono zostały następujące referaty, które będą wygłoszone na Kongresie: 1. Potrzeba poprawy bytu pracowników państwowych. 2. Zagadnienia pragmatyki kolijarzy i pocztowców. 3. Zagadnienia pragmatyki urzędników i nauczycieli. 4. Ustawodawstwo społeczne i ochrona pracy pracowników państwowych. 5. Rola związków zawodowych w życiu państwowym.

Komitet Organizacyjny postanowił zaprosić na Kongres przez specjalne delegacje premiera Świtalskiego, ministrów, pp. marszałków Sejmu i Senatu oraz prezydja klubów parlamentarnych.

To byłby skandal nad skandale.

Optanci niemieccy mają wrócić do Polski. — Głupie brednie angielskiego pisma.

Warszawa 28. 11. tel. wł.

Dzisiejszy „Kurier Warszawski” donosi w depeszy z Berlina: Jak donosi „Demokratischer Zeitungsdienst”, udało się Niemcom uzyskać jeszcze w ostatniej chwili od rządu polskiego poprawkę umowy likwidacyjnej na swoją korzyść.

Mianowicie rząd polski zgodził się na to, że optanci niemieccy, mieszkający od kilku lat w Niemczech, będą mieli prawo powrotu do Polski w razie otrzymania dziedzictwa majątków.

Londyn 28. 11. tel. wł. „Manchester Guardian” w artykule redakcyjnym sugeruje, aby Niemcy skolonizowały pogranicze Polski menonitami z Rosji. Pokojowość tej sekty — zdaniem dziennika — wzmocniłaby (!) nastrój pokojowy (!) pogranicza polsko-niemieckiego.

O wolność słowa w Polsce.

W Polsce musi zapanować prawo i wolność!

Warszawa, 27. 11. Tel. wł.

Wczoraj w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wiec w obronie wolności słowa. Salę zapełniło szalenie około 2000 osób. Drugie 2000 ludzi, nie mogąc znaleźć miejsca, pozostało przed gmachem przez cały czas wiecz.

Zebranie zagał p. Thugutt, przewodniczył p. Nowodworski. Nadesłane na wiec przez Bolesława Limanowskiego i Aleksandra Świętochowskiego listy wywołały entuzjazm zgromadzonych.

Entuzjazm ów trwał w czasie przemówień: prof. Ludwika Kulczyckiego, red. Jana Rembielińskiego, mec. Eugen

justa Śmiarowskiego, mec. dr. Stanisława Szurleja, mec. Stefana Urbaniwicza i red. Stanisława Thugutta.

Przemówienia te przyjmowano burzliwymi oklaskami i pełnymi zapalą bramami.

Pod koniec zebrania przy niesłabnącym entuzjazmie uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko uciskowi wolnego słowa, uciskowi niezgodnemu z ustawami i sprzecznemu z interesami Narodu i państwa polskiego, które jest Rzeczypospolitą opartą na wolności i prawie.

Grabarze Polski.

Zydzi wileńscy znowu uszkodzali skarb państwa na przeszło 10 milionów złotych.

Wilno, 26. 11.

Dnia 26 bm. pod kierownictwem kilku prokuratorów oraz sędziów śledczych policja wileńska przystąpiła do likwidacji olbrzymiej bandy przemytniczej. W związku z tem dokonano w dniu dzisiejszym 49 rewizyj wśród kupców, przemysłowców i urzędników celnych. Jak ustaliło śledztwo pierwsiastkowe państwo polskie z powodu machinacji bandy przemytniczej poniosło straty przeszło na 10 milionów

złotych. Banda prowadziła swą działalność w różnych kierunkach, zmierzając do podrywania bilansu handlowego, narażając państwo na milionowe straty, podkopując przemysł krajowy i dokonując fałszowania dokumentów na większą skalę, korzystając z fałszywych paszportów zagranicznych, wreszcie narażała na straty w dziedzinie dochodów celnych i podatkowych.

Czy to coś pomoże?

W stolicy odbędzie się kongres urzędników.

Warszawa, 27. 11. Tel. wł.

W dniu 26 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Ogólnego Kongresu Pracowników Państwowych. Kongres

odbędzie się w niedzielę dn. 1 grudnia w Warszawie i obsesany będzie przez liczne Oddziały i Koła związków współdziałających.

Dżuma w Grecji.

Ateny, 26. 11.

W Pireusie wybuchła epidemia dżumy. Wszelkie lokale publiczne, szkoły, teatry i kinoteatry oraz kawiarnie są zamknięte. Robotnicy, grupami tępią szczury, które mogą się przyczynić do roznieśnięcia zarazy. Komunikat oficjalny zawiera bardzo skąpe wiadomości i notuje jedynie kilka wypadków śmiertelnych.

I w Niemczech hula bandytyzm.

Berlin, 26. 11.

W dniu wczorajszym dokonano trzech bandytów śmiałego napadu rabunkowego na kasę zarządu dóbr hr. Landsberga w miejscowości Wotzlum w Westfalji. W wyniku pościgu, urządzonego natychmiast, przez hr. Landsberga przy pomocy policji, doszło do regularnej bitwy, w której jeden z bandytów został zastrzelony, dwóch innych zaś ciężko rannych. Jak się okazało, rannymi bandytami są dwaj zbrodniarze Garde i Lisegang, którym udało się w ubiegłym tygodniu zbiec z berlińskiego zakładu dla obłąkanych i za którymi policja czyniła bezskutecznie poszukiwanie.

Zamach na pociąg.

Lida, 26. 11.

Wczoraj rano około godziny 5-ej na stacji Mosty koło Lidy, nieznaną sprawcą ułożył stertę kamieni między zwrotnicami. Było to przed przejeściem pociągu osobowego nr. 618. Wartownik obchodowy w porę zauważył przeszkodę i zaalarmował stację.

Zuchwały rusek.

Lwów, 26. 11.

„Lwowski Kurjer Poranny” donosi z Kołomyj, że uczeń klasy 7-jej gimnazjum z ruskim językiem wykładowym napadł na prof. Lipczyńskiego, wykładającego w gimnazjum ruskiem język polski i ugodził go toporkiem w głowę.

Gdy dyrektor gimnazjum sprowadził do kancelarii owego ucznia, ten uderzył profesora jeszcze po twarzy, przyczem odgrażał się, że „lacha” musi zastrzelić.

Nieudane demonstracje.

Lwów, 28. 11. Tel. wł.

W dniu wczorajszym komuniści usiłowali urządzić we Lwowie demonstrację przeciwko redakcji pisma ukraińskiego „Nowyj Czas”. Zamiar zdemolowania redakcji nie udał się. „Rewanżując” się za tę demonstrację, Ukraińcy próbowali manifestować przed konsulem sowieckim, zostali jednak rozproszeni przez policję.

Śmierć dwojga dzieci w mule jeziora.

Gdańsk, 27. 11. Tel. wł.

Nieuczestniczący jeszcze do szkoły syn i córeczka robotnika Firusa z Świnie Budy (Wiesental) wybrali się w czasie południowym na spotkanie ojca. Wskutek gęstej mgły dostali się jednak na muliste wybrzeże jeziora Pawłowskiego, w którym ugrzęźli. Rodzice znaleźli po długim szukaniu już tylko zwłoki dzieci.

Sp. Leon Czarliński.

W Inowrocławiu zmarł znany i w szerokiej kołach obywatelskich niezwykle ceniony przemysłowiec sp. Leon Czarliński. Zmarły był właścicielem fabryki maszyn pod firmą Glogowski i Syn.

Sp. Leon Czarliński pochodził z Pomorza. Urodził się dnia 13 kwietnia 1866 r. w Zajezerzu. Gimnazjum ukończył w Chełmnie, poczem udał się na politechnikę do Charlottenburga, kształcąc się tam na inżyniera. Po ukończeniu studiów i po kilkoletniej praktyce zagranicą, przybył sp. inżynier Czarliński do kraju i objął kierownictwo fabryki maszyn Petzolda i Sp. w Inowrocławiu. Wskutek umiejętności nowego kierownika, produkcja fabryki znacznie się powiększyła. Sp. inż. Czarliński wprowadził bowiem szereg nowoczesnych urządzeń do fabryki, przyczyniając się tem do ulepszenia produkcji. Wskutek tego wzrosła liczba robotników, która w przeciągu kilku lat, kierownictwa dyrektora Czarlińskiego, powiększyła się dziesięciokrotnie. Pracę jednak znakomitego inżyniera zniszczył wielki krach banków niemieckich, który położył finansowe podstawy fabryki. Inż. Czarliński zmuszony był opuścić stanowisko, z zalem żegnany przez współpracowników, których przyjął umiał sobie swym niezwykłym taktem osobistym zaszkodzić. W roku 1903 wykupuje inżynier Czarliński z rąk obcych fabrykę maszyn w Inowrocławiu i prowadzi ją nadal pod dawną firmą, podnosząc produkcję fabryki.

Sp. inż. Czarliński czynny był także na polu pracy społecznej. Był wiceprezesem Związku Fabrykantów, oraz wiceprezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. Kilkakrotnie wybierany był do Rady Miejskiej Inowrocławia, w której pracował dla dobra miasta i ogółu. Zgon sp. inż. Czarlińskiego ciężką żałobą okrywa obywatelstwo Kujaw, bo traci ono dzielnego i zasłużonego współobywatela. Δ

Rozjuszony byk.

Poznań, 26. 11.

W majątku Niechanowo powiat Gniezno, rozjuszony stadnik pobódił rogami na śmierć robotnika Ignacego Kaźmierczaka.

Katastrofa samochodowa.

Baranowiczka, 26. 11.

Pomiędzy Baranowiczami a Horodyszczem wydarzyła się krwawa katastrofa samochodowa. Autobus zdążający z Horodyszczu do Baranowicz wskutek defektu motoru wpadł do rowu, ulegając zniszczeniu. W katastrofie zostało rannych 6 osób, ciężko rannym jest szofer.

Zabił brata nożyczkami.

Warszawa, 28. 11. Tel. wł.

Przy ulicy Nalewki 15 dwudziestoletni Symcha Turtelsohn, rozgniewany na swego młodszego brata Jankla, rzucił w niego nożyczkami, które przebiły Jankłowi serce, co spowodowało natychmiastową jego śmierć.

9 Arabów skazanych na śmierć.

Londyn, 28. 11. Tel. wł.

Jak donoszą z Hajfy wczoraj skazano tam na śmierć 9 Arabów a 2 na 15 lat więzienia za zamordowanie pewnej rodziny żydowskiej podczas rozruchów.

J. I. Kraszewski.

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

— Śliczny by to był wieczór — rzekła — gdyby nie był może ostatnim — tej jesieni. Patrz pan, jak ziemia pod lipami liśćmi usłana; jak żółkną te, co się jeszcze trzymają; na łące suche łądugi chył się jak do snu, wszystko prorokuje zimą...

— A zima — dodał Janusz — nie jestże wiosny procektwem?

— Któż powie, że jej dożyje, — spytała Fryda.

— Dlaczego truć się myślami tak smutnymi — odparł Janusz — lepiej podtrzymywać nadzieję, ja myślę wołę o wiosnę.

Ciocią Lena szukała już opodał nieco kwiatków, których nie było. Gdzieś niedaleko błada skabioza spóźniona chwiała się wśród zeschłych listków. Fryda i Janusz mogli rozmawiać swobodnie. Odeszli kilka kroków.

Twarz dziewczęcia przybrała wyraz uroczysty i promienny, niebieskie oczy skierowała na Janusza i zdejmując z palca pierścień kosztowny, bawić się nim poczęła, nie mówiąc nic... Obracała go tak w paluszkach długo, nie-

Protest dyplomatyczny

ze strony polskiej wywołał artykuł pt. „Teror in Polen“ „Vorwärts“.

Berlin, 27. 11.

Dziś poseł Rzplitej Polskiej w Berlinie złożył ministrowi spraw zagr. Rzeszy notę która brzmi jak następuje:

— „Do J. E. dr. Juljusza Curtiusa, Ministra Spraw Zagr. Rzeszy. Panie Ministrze! W dzienniku „Vorwärts“ z dnia wczorajszego za nr. 553 ukazał się artykuł pod tytułem: „Teror in Polen“. Zważywszy, że artykuł ten, obrażający jest zarówno w tre-

ści, jak i w formie w stosunku do władz państwa polskiego, a zwłaszcza zważywszy, że dane pismo jest centralnym organem stronnictwa, do którego należy szereg panów członków Rządu Rzeszy z p. kanclerzem na czele, zakładam niniejszem przeciw ukazanemu się rzeczonemu artykule kategoryczny protest. Zeche Pan przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy mego bardzo wysokiego szacunku. (—) Roman Knoll“.

Wojny niema

ale biją się jak na wojnie.

Moskwa, 26. 11.

Jak już donosiła prasa, dn. 17 bm. oddziały czerwonej armji stoczyły większą bitwę z wojskami chińskimi na wschód od stacji Mandzuli i po rozbiciu przeciwników posunęły się o przeszło 100 km. w głąb chińskiego terytorjum. Zajęte miejscowości utrzymywane są w rękach czerwonej armji. Wedle otrzymanych wiadomości z Tokio, Ameryka,

Japonja, Anglja i Francja zamierzają w związku z ostatnimi wydarzeniami na froncie sówjocko-chińskim złożyć obu wojującym stronom ostrzeżenie, stwierdzające, że mocarstwa, które podpisały pakt Kelloga nie mogą pozostawać obojętne wobec faktu wojny, naruszającej pakt Kelloga i przynoszącej poważne straty kolei wschodnio-chińskiej.

Niemcy targują się o świnię.

Traktat handlowy z Niemcami.

Warszawa, 27. 11. Tel. wł.

Poseł niemiecki Rauscher powraca z Berlina do Warszawy we czwartek 28 bm.

W kwestji traktatu handlowego polsko-niemieckiego wiadomo tyle, że doszło do porozumienia pomiędzy przedstawicielami węglowymi z Katowic i Gliwic.

Kontyngent miesięczny węgla ustalono na 350.000 tonn. Obecnie chodzi już tylko o uregulowanie strony technicznej przewozu.

Trudności natomiast wywołuje kwestja wywozu nierogacizny z Polski do Niemiec. Nierogacizny tej ma być wywożonej rocznie 200.000 sztuk.

Sromotna klapa „sanacji“.

Młodzież narodowa górą!

Wybory do Naczelnego Komitetu Akademickiego.

Przy wyborach do Naczelnego Komitetu Akademickiego młodzież narodowa odniosła walne zwycięstwo.

Warszawa, 27. 11. Tel. wł.

Lista narodowa Młodzieży Wszepolskiej i korporacji związkowych zdobyła 4958 głosów i 31 mandatów na ogólną ilość 42. Jest to olbrzymie zwycięstwo, gdy się zważy, że przy wyborach w r. 1925 ta sama lista uzyskała 2200 głosów i 18 mandatów na ogólną liczbę 43, a w r. 1927 — 3153 głosy i 24 mandaty na ogólną ilość 39.

Lista „Odrodzenia“ nr. 2 skupiła 784 głosy, zdobywając 5 mandatów.

Lista „sanacyjna“ nr. 3 — 933 głosy i 6 mandatów.

Poznań.

Na listę narodową nr. 1 padło 2018 głosów, temsamem więc zdobyła ona 14 mandatów zjazdowych na ogólną liczbę 15 mandatów środowiska poznańskiego.

Lista „sanacyjna“ nr. 2 skupiła zaledwie 227 głosów, uzyskując 1 mandat zjazdowy.

Przy rozdziale mandatów do Poznańskie go Komitetu Akademickiego wszystkie 7 mandatów przypadły w udziale liście narodowej, a „sanacja“ nie uzyskała ani jednego.

Warszawa, 27. 11. Tel. wł.

Według tymczasowych wyników ze wszystkich środowisk uniwersyteckich podział mandatów na zjazd ogólny - akademicki przedstawia się następująco:

Młodzież Wszepolska i korporacje związkowe 77 mandatów na ogólną liczbę 104, „Odrodzenie“ 16 mandatów, drobne ugrupowania centrowe 2, ludowcy 1, „sanacja“ osiem.

Oznacza to w porównaniu do wyborów z r. 1927 — znaczny przyrost mandatów Młodzieży Wszepolskiej i korporacji związkowych, poważny spadek mandatów „Odrodzenia“ i druzgocząca klęskę „sanacji“.

Do wspomnianych 104 mandatów zjazdowych dochodzi jeszcze kilka mandatów organizacji studentów polskich zagranicą.

O rozwiązanie Sejmu pruskiego.

Frakcja gospodarcza sejmu pruskiego postawiła wniosek o natychmiastowe rozwiązanie sejmu, motywując swe żądanie wynikami wyborów komunalnych, które wykazały, że obecny skład sejmu pruskiego nie odpowiada woli wyborców.

Położenie gospodarcze

w październiku 1929 r.

W „Przeglądzie Miesięcznym“ (nr. 11 z listopada 1929 r.) znajdujemy następującą ocenę urzędową „Banku Gospodarstwa Krajowego“ za miesiąc październik 1929 r.:

W październiku br. w porównaniu z poprzednim miesiącem położenie gospodarcze kraju nie wykazało większych zmian. Jesienne ożywienie sezonowe było słabe, rozwój bowiem produkcji i handlu przystosował się do zmniejszonej siły nabywczej ludności. W ten sposób na jesieni b. r. życie gospodarcze naogół ma przebieg bardziej spokojny niż w tymże czasie ub. r. gdy występowały w niem oznaki silnych tarć, wywołanych wzrostem wytwórczości ponad rzeczywistą zdolność nabywczej społeczności. Dzięki też temu, gdy w miesiącach jesiennych ub. r. byliśmy świadkami ostrego napięcia na rynku pieniężnym, wyrażającego się w bardzo silnym zapotrzebowaniu kredytu, zwłaszcza średnioterminowego, w chwili obecnej stosunki kredytowe Polski wykazują wyraźne odprężenie, występujące zwłaszcza w niektórych ośrodkach przemysłowych.

Odprężenie to prawdopodobnie przybrałoby większe rozmiary, gdyby nie w dalszym ciągu trudna sytuacja rolnictwa, wywołana międzynarodową zniżką cen ziemniaków, która to zniżka w okresie sprawozdawczym nadal się utrzymywała. Stąd też napór rolnictwa na rynek pieniężny, w październiku, w którym nadeszły terminy płatności szeregu zobowiązań i podatków, był bardzo wielki i gwałtowny, zwłaszcza w okolicach o charakterze wybitnie wiejskim znaczna, tem bardziej, że realizacja zbiorów nadal odbywała się z trudnościami. Pewną ulgę tylko stanowił dla rolnictwa względnie pomyślny stan rynku produktów hodowli zwierzęcej.

W przemyśle produkcja i zbył z powodu malej siły nabywczej ludności naogół były niewielkie. W lepszych warunkach pracowały gałęzie wytwórczości, mające dobre warunki zagranicznego zbytu. Przedewszystkiem w pomyślniej sytuacji znajdowało się górnictwo węglowe, przechodzące okres korzystnej konjunktury tak krajowej jak eksportowej. Również wystąpiła wyraźniejsza poprawa w przemyśle naftowym, spowodowana polepszeniem się warunków sprzedaży w kraju a częściowo również zagranicą. W hutnictwie żelaznym wyłączenie dzięki znacznym zamówieniom zagranicy położenie polepszyło się nieco, zbył jednak w kraju był nadal słaby. Natomiast konjunktura wywozowa dla cynku i ołowiu pogorszyła się. W przemyśle przetwórczym wskutek zmniejszonej siły nabywczej ludności ucierpiał przedewszystkiem przemysł włókienniczy, dla którego tegoroczny sezon jesienny poza okregiem bielskim był dotąd niepomyślny. W podobnej sytuacji znajdował się przemysł metalowo-maszynowy, na którym ujemnie odbił się również zastój w ruchu budowlanym. Ta sama przyczyna wpłynęła ujemnie na przemysł drzewny, który wskutek silnej konkurencji na rynkach zagranicznych nie mógł eksportować nadwyżek swej produkcji. Przemysł spożywczy w dalszym ciągu nie wykazywał poprawy, a najważniejszy w tej dziedzinie przemysł cukrowniczy w porównaniu z październikiem ub. r. zmniejszył w okresie sprawozdawczym swój zbył. Trudna sytuacja panowała także w garbarstwie. Przemysł mineralny z wyjątkiem przemysłu cementowego, jako najbardziej dotknięty skutkami zastój budowlanego, przeprowadził w kończącym się sezonie znaczną redukcję pracy.

W handlu obrotu były nadal stosunkowo niewielkie, wypłacalność zaś niezadowalająca.

Bezrobocie wykazało wzrost sezonowy.

Czy wypełniasz Twój obowiązek obywatelski? Czy jesteś już członkiem wspierającym TCL?

Usmiechnęła się napół smutno, napół radośnie.

— Nie zmienia się on, tak jak ja się nie zmienię — odezwał się Janusz powoli — wiercie mi...

— Ja wam wierzę, ale mamże wierzyć światu, co was otoczy, ludziom, losom? Najtwardszy człowiek pod niemi się ugina! A ja nie chcę więcej, tylko tej pewności, że wy po swój pierścień powrócicie.

— Z waszym pierścieniem — mówił Janusz, i korzystając z tego, że ciocią Lena znowu zatopiona była w zbieraniu ziótek, chwycił rękę jej, do ust niosąc. Fryda zarumieniła się, pobladła, zachwiała i Janusz musiał ją pochwytać, aby nie padła zemdlona. Dziecię tak było wzięte, uczucie mogło je na chwilę uczynić silnym, — i mogło ubić jak piorunem. Oczy okryły się mgłą. Ciocią Lena, rzuciwszy kwiatki, nadbiegła co prędzej.

— Dziecię kochane — wracajmy! tam o nas będą niespokojni. Słońce już nad zachodem. Truda będzie nas pewnie szukała. Obiecałaś mi, że króciuchno przejdziemy się tylko — boję się! proszę wrócić.

Fryda wahała się, patrząc na Janusza, a ten stał smutny i milezący.

— Wszakże choć do turty miejskiej odprowadzić was mogę?

— Chodźcie z nami — odezwał się dziewczę — chodźcie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

śmiało, aż padł w piasek u nóg jej. Janusz schylił się, aby go podnieść, dziewczę nie poruszyło się weale. Trzymając go w rękę drżących, wojewodzie przysunął się ku niej, jakby go chciał jej powrócić. Fryda cofnęła się na krok zarumieniona i potrząsała główką. I jeszcze nie przemówiła słowa. Dziewczęciu zdało się tchu braknąć i głosu. Niebieskie oczy łzawo trochę podniosła ku niemu.

— Weź go — szepnęła z cicha — jest to pierścień mojej matki; niech ci przypomni tam, gdzie wszystko każe zapomnieć o nas, tych, co tu za wami tęsknić będą.

— Pani moja — drżącym głosem odezwał się Janusz — chciałbym pierścień dać za pierścień; nie mam innego nad ten, prosty, stary, bez wartości dla ludzi, a nieskończenie drogi dla mnie. Na krwawym jego kamieniu wyrte przed dwóchset laty góło nasze rodowe. Dając je, daję ci słowo i porękę... w zastaw, moją czystą, niesplamioną tarczę, a to stanie za przysięgę. — To mówiąc, zdejmował z palca sygnet z krwawnikiem, a dziewczę chciało go porwać i zerwawszy rękawiczkę wsunęło go na palec, próżno szukając takiego, na którymby się mógł utrzymać.

Serce jej biło, niecierpliwiła się, pier-

ścień spadał z najszerzego z tych smukłych paluszków dziecięcych — lzy miała w oczach Fryda.

— Wasz drogi pierścień rodowy jakże mi powiada wiele — jam za mała, abym chodziła w nim mogła! Jakże to straszna wróżba!

— Ja mój posic będę na piersiach, jak u nas relikwie noszą i świętości — dodał zmieszany Janusz.

— Tak? dobrze, i ja włożę go na siebie, przytulę, schowam.

Z niecierpliwością dziećka Fryda poczęła już szukać sznurka przy sobie; jednym rzutem rączki urwała trendzję płaszczyka i ze zrzecnością kobiecą pruć ją zaczęła. Długi sznurek jedwabny starczył na oba pierścienie.

Z cichemi szeptami wzięli je oboje i Janusz pierwszy schował ten swój skarb pod suknię. Fryda z większą jeszcze zrzecnością zarzuciła na głowę czarny sznurek i zarumieniła się, czując jak chłodny pierścień spadł jej na piersi pod suknię.

— Z pierścieniem waszym nie rozstanę się nigdy, nigdy — rzekła — wyście go długo nosili, żył się on z wami, mówić mi o was będzie. Słyszałam, że kamienie błędne, krasnieją i mówią o tych, z którymi żyły. Opal gaśnie, gdy pan jego umiera. Ja codzień na krwawy kamień patrzeć będę; on mi powie barwą swoją, co się tam dzieje z wami? Nieprawdaż, hrabio Janie? nieprawdaż?

Przy drzwiach zamkniętych

toczy się sprawa przeciwko „biskupowi“ Kowalskiemu.

Warszawa, 27. 11. Tel. wł.
Wczoraj o godz. 9-tej stołeczny Sąd Apelacyjny przystąpił do kontynuowania sprawy Jana Marji Kowalskiego. Onegdaj ukończono odczytywanie akt procesu, wczoraj zaś od samego rana badani byli świadkowie.

Pierwszy zeznaje ks. Modrzejewski, b. marjawita, obecnie ksiądz katolicki. Ks. Modrzejewski wystąpił z zakonu marjawitów wskutek nieprawości i bezceństw, które tam zauważył. Powołany został na rozprawę jako jeden z głównych świadków oskarżenia.

Po długotrwałych zeznaniach ks. Modrzejewskiego wzywane są kolejno p. Osinowa, matki Marji Osinówny b. „mandolinistki“, po niej zaś Osinówna i jej towarzyski — ofiary występku zwyrodnialca, pod osłoną sekularskich przepisów wyznaniowych dopuszczającego się zbrodni przeciw moralności. Kolejno przez pilnie strzeżone drzwi sali sądowej wchodzi: Helena Fijałkowska, Janina Ba-

dowska, Helena Niewiadomska. Dziewczęta wychodzą z sali z wypiekami na twarzy, zdenerwowane.

Następnie wywołują nazwisko Heleny Tomas, a potem Zofii Prochówny. Są to b. „siostry“ zakonu.

Warszawa, 28. 11. Tel. wł.

Wczoraj przesłuchano dalszych świadków. Pierwszy zeznaje dyr. Zarębski, jeden z inicjatorów akcji. wszczętej przeciw „arcybiskupowi“, opiekun pokrzywdzonych dziewcząt, które opuściły klasztor, uciekając przed ohydą, jaką zawieraly jego mury. Następnie zeznaje p. Kaczorowa, świadek nowy, która samorzutnie zgłosiła się do sądu, prosząc o przesłuchanie.

Jednym z najciekawszych świadków, przesłuchanych dzisiaj jest p. Tolpichowa, b. zaufana „arcybiskupa“, autorka pamiętników, w których opisane są nieprawdopodobne a jednak prawdziwe ekscesy, jakich Kowalski w klasztorze się dopuszczał.

kie poszukiwania były przez kilka dni bezskuteczne. Pewnej nocy policji udało się wreszcie zastać go w domu. Po wyważeniu gwałtem drzwi wyniesiono Knutena w białym do samochodu i zamknięto go w areszcie.

Uwięziony Knuten rozpoczął głodówkę. Od kilku dni ani nie je, ani nie pije nawet wody. Lekarze stwierdzili, że odżył się od jedzenia, a ponieważ jest jaryszem, prawdopodobnie całą swą karę przetrzyma bez odżywiania się.

Zdziczenie rośnie!

Opryszek zamordował obywatela na ruchliwej ulicy.

Łódź, 26. 11.

W dniu wczorajszym przechodnie dookoła placu Napoleona w Piotrkowie byli świadkami strasznego zajścia, którego ofiarą padł obywatel tamtejszy.

Otóż w godzinach popołudniowych, gdy ulice były przepełnione spacerującymi, nagle do jednego z przechodniów dobiegł jakiś osobnik i nie mówiąc ani słowa zadł mu silny cios nożem w pierś. Napadnięty wydał z siebie okrzyk poczem padł na ziemię zalewając się krwią.

W tej samej chwili napastnik usiłował ponownie zadać mu cios, lecz kilka rąk chwyciło go z tyłu udaremniając zamiar. Zgrupowani mimowolnie świadkowie zamie-

rzali zatrzymać tajemniczego osobnika i oddać go w ręce policji, lecz oświadczył, że każdego zabije kto się odważy go zatrzymać, poczem usiłował zbiec.

Przybyła jednak natychmiast policja, która puściła się za nim w pościg i udało go się schwytać i doprowadzić do policji, gdzie okazał się nim Franciszek Furman, zamieszkały przy ul. Tomieckiego 3.

Do rannego zawezwano lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy i stwierdził, że jest nim niejaki Roman Drozgowski.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Należy być odważnym

ale nigdy szalonym — bo to kończy się źle.

W sobotę miał miejsce w Aleksandrówku pod Łodzią nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Oto podczas prac nad przerobką fundamentów domu jeden z robotników z przeżeniem stwierdził, że ściana domu dwu piętrowego zarysowała się nagle.

O sposobie tym robotnik zameldował majstrówi, który nakazał przerwanie pracy a sam pobiegł zawiadomić policję. Jeden z robotników niejaki Maciej Daszkiewicz cęcał zaimponować kolegom swą odwagą nie porzucił roboty, lecz pracował w dalszym ciągu.

Nie pomogły perswazje kolegów —

Daszkiewicz pracował w dalszym ciągu u stóp pękniętej ściany.

W pewnej chwili rozległ się przeraźliwy huk a w sekundę potem ściana runęła przyniatając nieszczęśliwego robotnika.

Przeszło pół godziny trwało wydobywanie straszliwie poranionego Daszkiewicza z pod gruzów. Wreszcie po olbrzymich wysiłkach wydobyto go i stwierdzono że daje tylko bardzo słabe oznaki życia. W drodze do szpitala Daszkiewicz zmarł nie odzyskując przytomności.

Daszkiewicz osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

Żydzi bronią swej skóry,

ale przeciw Żydami pozostaną.

Wielka żydowska organizacja „B'nai Brith“ założyła ligę walki z antysemityzmem. Liga rozporządza bardzo znacznym kapitałem, przy pomocy którego nie tylko prowadzi walkę obronną, lecz także i zaczepną. W Ameryce posiada ona 337 agentów w 87 miastach. Zadaniem agentów jest przede wszystkim śledzenie wszelkich ataków na żydostwo, zwłaszcza ze strony prasy i teatru.

Jak donosi „Bulletin des Societes Secretes“, działalność agentów spotkała się z powodzeniem głównie na terenie kina

udało im się n. p. wykreślić z filmu „Król królów“ to wszystko, co Żydów stawia w nieświetle. Agenci doprowadzili także do układu, na mocy którego każdy film, dotyczący Żydów i żydostwa, ma być poddany uprzednio cenzurze liki. Również handel książkami podlega czujnej kontroli agentów. Liga energicznie zabiega o to, by książki, zawierające ataki przeciwko Żydom, były wycofywane z handlu (patrz Forda: „Żyd międzynarodowy“).

Zemsta ducha Tutankhamena?

Tak czy owak: spokoju zmarłych nie należy zakłócać.

W klubie londyńskim Bath Club zmarł nagle w tych dniach Richard Bethel, syn i domniemany spadkobierca lorda Westbury, choć był w sile wieku i cieszył się pozornie zdrowiem doskonałym.

Nagły ten zgon wywołał znów w Londynie przypuszczenie przesadne, że może i Richard Bethel jest ofiarą pomsty ducha Tutankhamena, owego faraona, który narobił przed kilku laty tyle wrzawy na świecie, gdy wspinał się jego grobowiec odkrywając egipski angielski Howard Carter, dokonujący prac wykopaliskowych w Dolinie królów, pod Luxorem, z polecenia i kosztem lorda Carnavona.

Jak wiadomo, wkrótce potem umarł prawie nagle lord Carnavona a po-

nim zmarło jeszcze osiem osób, które uczestniczyły w pracach przy grobowcu Tutankhamena.

Wobec tych zgonów, następujących jeden po drugim w krótkich odstępach czasu i tak dziwnie łączących się z odkryciem grobowca faraonowego, powstała pogłoska przesadna, że widoczną duch Tutankhamena mści się tak na tych wszystkich, którzy pogwałcili spokój odwieczny grobowca.

A zmarły teraz tak niespodzianie Richard Bethel był sekretarzem Howarda Cartera i współpracował z nim gorliwie w Dolinie Królów, a nawet jednej swej córce nadał imię małżonki Tutankiamena, Nefertari. Zaboboni więc ludziska twierdzą, że i on padł ofiarą pozagrobowej pomsty faraona.

Strach przed kryminałem

pchnął bandytę do zaryzykowania życia.

Bydgoszcz, 26. 11.

W ubiegłym roku został osadzony w Kaliszu w więzieniu znany bandyta Józef Skowroński, który dał się w swoim czasie we znaki ludności całego województwa łódzkiego, gdzie odsiadywał obecnie kilkokrotny wyrok.

Odsiadując obecnie więzienie, Skowroński miał stanąć przed sądem w Bydgoszczy za dalsze terroryzowanie ludności również i tamtej okolicy.

Sprawa jego była wyznaczona na dzień 22 bm. W tym celu został on eskortowany onegdaj koleją z Kalisza do Gniezna przez kilku posterunkowych, którzy uprzednio zakuli mu noży w kajdany, ażeby udaremnić mu jakąkolwiek chęć usiłowania ucieczki.

Jadąc koleją w pewnym momencie udał się Skowroński do toalety. Konwojencki jego nie przypuszczając nic złego stanęli za drzwiami toalety, czekając cierpliwie powrotu więźnia.

Gdy po dłuższej chwili nie wychodził i wszelkie pukania do drzwi nie odniosły skutku, konwojencki postanowili wyważyć drzwi, poczem stwierdzili, że okno toalety jest otwarte, zaś po Skowrońskim wszelki ślad zaginał. Policjanci wówczas orientując się w sytuacji, iż więzień mimo nałożonych mu kajdan na noży wyskoczył z pedzającego pociągu, chwycili za hamulec, celem spowolnienia wstrzymania pociągu.

Okażoło się jednak na domiar złego, że hamulec nie działa i tak policjanci musieli cierpliwie dojechać do najbliższej stacji kolejowej Karzénin skąd wrócili i wszczęli przy pomocy miejscowej policji pościg za zbiegłym więźniem. Szukając wzdłuż toru kolejowego znaleźli zbiega leżącego ciężko rannego.

Odwieziono go do szpitala we Wrześni, gdzie będzie przechodził kurację, poczem będzie odpowiadał przed sądem za usiłowanie ucieczki.

Kościół w jaskini.

Ciekawe odkrycie w Norwegii.

Kopenhaga, 27. 11. Tel. wł.

Jak donoszą z Oslo, dwaj drwale odkryli w Bøe w Telemarken wielką jaskinię, która niegdyś służyła za kościół. Prawdopodobnie chodzi tu o prastary kościół o którego istnieniu wiadomo, lecz którego do tychczas nie udało się odnaleźć.

Według tradycji kościół ten służył kapłanom za czasów zaprowadzenia reformacji w Norwegii.

Obok wielkiej jaskini, w której znajduje się szereg kamiennych ławek, znaleziono mniejszą, służącą prawdopodobnie za zakrystję.

Warjat czy idealista?

W imię zasady „przez z wojną“ nie chce pełnić służby wojskowej.

Kopenhaga, 27. 11. Tel. wł.

W Aarhus istnieje od pewnego czasu oddział stowarzyszenia angielskiego pod nazwą „Przez z wojną“, którego przewodniczącym Więć Knuten w latach 1928 i 1929

miał pełnić służbę wojskową, jednak nie stawiał się do poboru.

Skazano go na 20 dni aresztu, który odświeżyć miał od 20 bm.

Knuten nie stawiał się na policji, a wszel-

Rola Pomorza w eksporcie zboża polskiego.

Z roli rolniczych otrzymujemy następujący artykuł:

Bieżący rok gospodarczy szczególnie katastrofalnie odbił się na państwach o przeważającej produkcji rolnej. Nadprodukcja zboża, zaobserwowana na całym świecie, uczyniła szczególnie że zboż chlebowych jak żyto, przedmiot mało wartościowy, obniżając przez to cenę daleko poniżej paritetu samokosztów produkcji. Nic dziwnego, że państwa opierające się gospodarczo na rolnictwie, szukają sposobów i dróg, by rolnictwu swojemu przysięść z pomocą i uczynić warsztaty ich opłacalnemi. Wiemy bowiem wszyscy, że przy dobrobycie rolnictwa cały organizm państwowy nabiera żywszego tętna życia.

Polska zaprowadziła w ostatnim czasie zwrot cel, czyli premje wywozowe przy eksporcie pszenicy i żyta; w wysokości 6 zł od 100 kg. jęczmienia i owsa w wysokości 4 zł od 100 kg. Był to jedyny sposób dla podwyższenia cen za ziemiopłodów, które spadły do niemożliwego wprost poziomu, grożąc katastrofalnymi następstwami.

Pomorzę jako najbardziej zainteresowane w eksporcie zboża, chociażby ze względu na korzystne położenie (bliskość granicy i morza) oraz brak odpowiednich środków konsumcyjnych jakie ma Wielkopolska w Górnym Śląsku i Dąbrowie, powinno też pod tym względem być traktowane przez czynniki międzynarodowe. — Ostatni podział certyfikatów wywozowych niestety przekonał nas, że Pomorzę traktuje się gorzej aniżeli po macoszemu, że uważa się tę dzielnicę jako ślepa kiszka w organizmie ciałowika. Ogólna produkcja najważniejszych czterech ziemiopłodów Pomorza wynosi 32—35 proc. produkcji Wielkopolski. Rozumując logicznie należało Pomorzę co najmniej w tym samym stosunku przydzielić certyfikaty wywozowe.

Pod tym względem wyrażono jednakże Pomorzę wielką krzywdę. Mało, że do tworzenia Związku Eksporterów Zboża powołano z Pomorza jedną tylko spółdzielnię, pomijając w zupełności poważne przedsiębiorstwa prywatne i spółki akcyjne, które w lwiej części zajmują się handlem eksportowym, uważano za stosowne uczynić

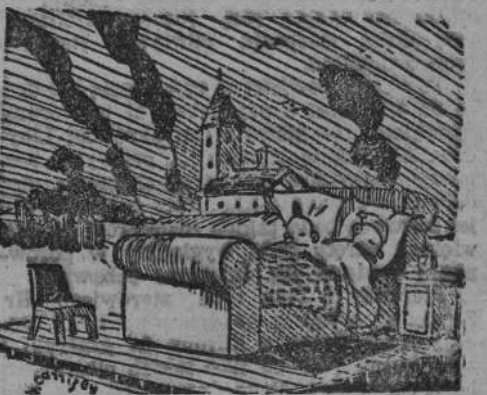
odzywające się głosy przez oddanie bardzo drobnej części certyfikatów. Całkowita ilość wydana na Pomorzę na czas od 16 listopada do 31 grudnia 1929 wystarcza akurat na dwudniowe zatrudnienie firm, które certyfikaty otrzymały. Resztę czasu wypaźnie świętował lub zajął się handlem wewnętrznym, który jednakże nie może rolnictwu zapewnić tych, cen, jakie łącznie z premją otrzymuje się przy eksporcie.

Odbije się to oczywiście na producentach rolnych. I tu uważamy za wskazane, by pomorskie organizacje rolnicze wystąpiły ze wspólnym protestem przeciwko podobnie krzywdzącemu traktowaniu Pomorza, które o ile chodzi o ofiarę na rzecz państwa zawsze stoi na pierwszym miejscu a w odwrotnym kierunku znajduje się na szarym końcu.

A. M.

Pięciu nowych kardynałów.

Ojciec św. powołał do kolegium kardynalskiego pięciu dostojników Kościoła: Mgr. Cereiheris, patriarchę Lizbon, mgr. Lavitrano, arcybiskupa z Palermo, mgr. Minoretta, arcybiskupa z Genui, mgr. Mac Rory, prymasa Irlandji, i mgr. Verdier, arcybiskupa Paryża. (KAP)



W domu własnoręcznie zbudowanym. — Stefciu, zdaje mi się, że zapomniacie zamknąć okno!

(Pele-Mele)

KOWALEWO.

Święto młodzieży. Tegoroczne święto młodzieży ku czci św. Stanisława Koski obchodziło tutejsze Stow. Polskiej Młodzieży Katolickiej, oddział męski bardzo uroczysto. W dniach 15 i 16 bm. w godzinach wieczornych odbyły się nauki rekolekcyjne wygłaszane przez ks. prob. Puppel i ks. wikarego Ptacha, patrona Stowarzyszenia, na które młodzież obojga płci jak i starsi przybyli. W sobotę dnia 16 listopada br. od godziny 5-ej po południu rozpoczęła się wspólna spowiedź, do której członkowie Stowarzyszenia w dość pokaźnej liczbie stanęli. Nazajutrz w niedzielę dnia 17 listopada r. o godz. 8-ej zebrało się Stow. na zbiórki do sali Szpitalnej, skąd w pochodzie udano się do kościoła na uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. wikar. Ptacha, podczas którego członkowie przystępowali do wspólnej komunji św. Kazanie okolicznościowe o św. Stanisławie Kosce wygłosił ks. prob. Puppel. Po nabożeństwie udało się Stow. w pochodzie na plac Wolności, gdzie złożono wspaniały wieniec pod pomnikiem „Bohaterów o wolność”, następnie odśpiewano „Rotę”.

Po południu o godz. 14-ej zebrało się Stowarzyszenie ponownie, aby wziąć udział w nieszpórach. Po nieszpórach nastąpiło wprowadzenie do kościoła zwłok śp. Bolesława Guziewicza, członka Stow. Po nieszpórach żałobnych odprowadzono zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Na czele pochodu kroczyła orkiestra Stow. Nad grobem przemówił do stroskanej rodziny, członków i wszystkich obecnych protektor Stow., ks. prob. Puppel. W sobotę i niedzielę odbywała się zbiórka uliczna, która przyniosła 158,48 zł. W niedzielę o godz. 8-ej wieczorem odegrało Stow. Polskiej Młodzieży oddz. męski przedstawienie pt. „Trzy mądrości starego Wanga” w 4 odsłonach, przedstawiając życie religijne w Chinach oraz kilka dekla-

macy o św. „Stanisławie Kosce”. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że starsze społeczeństwo nie dopisało w należyтым stopniu.

Z życia chóru kośc. im. św. Cecylii w Cecylji. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o strasznym nieszczęściu, jakie spotkało swego czasu organistę tutejszej parafji p. Betlejewskiego, wzbudzając powszechny żal. Najwięcej ucierpiałby własnie chór św. Cecylii, tracąc na jakiś czas swego dyrygenta. Ale stało się przeciwnie, skierowany do tutejszej parafji na czasowe zastępstwo ks. wikary Ptach natychmiast objął stanowisko dyrygenta. Cwiczenia chóru przeto nie zostały przerwane. Już po pewnym czasie chór zaczął występować pod nowym kierownictwem, najprzód na nabożeństwach różańcowych oraz w niedziele. Na Wszystkich Świętych odśpiewał chór dość trudną mszę p. t. „Missa Tertia”, komp. Michał Haller, która udała się b. dobrze, nieszpory odśpiewał chór po łacinie naprzemian z orkiestrą Stow. Młodzieży Katolickiej, co wywarło niebywałe wrażenie na parafjan. Pomimo tak krótkiego czasu chór występował także z kilkoma świeciami piosenkami poza kościołem. Obecnie przygotowuje się chór na święta Bożego Narodzenia i ćwiczy więcej piosenek świeckich. Dyrygentowi tegoż chóru ks. wik. Ptachowi należy się pełne uznanie za trud i pracę, położoną około podniesienia poziomu tutejszego chóru. Jak wiadomo, ks. wik. Ptach odebrał dekret z kurji biskupiej, zatwierdzający go jako wikarego naszej parafji.

Zgłoszenia członkowskie przyjmują Zarządy Kół Z. O. K. Z. i biura Okr. Pomorskiego Z. O. K. Z. w Toruniu, ul. Kopernika

Z ostatniej chwili.

Bytom, 29. 11. Tel. wł.

Tut. policja niemiecka aresztowała pod zarzutem rzekomo uprawianego na rzecz Polski szpiegostwa naczelnika jednego z polskich pogranicznych urzędów celnych.

Paryż, 29. 11. Tel. wł.

Na wyspie Graciosa, na Azorach tam gdzie skończył się tragiczny lot Kubali i Idzikowskiego, Portugalczycy zbudowali krzyż ze szczątków rozbitego samolotu.

Warszawa, 29. 11. Tel. wł.

Jak donosi dzisiejszy „Ekspress Poranny”, wystąpił p. Teska, wydawca „Dziennika Bydgoskiego” z Rady Naczelnej i zarządu głównego stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, uzasadniając krok ten tem, że nie może się zgodzić na ostatnią opozycyjną rezolucję, jaką powzięły władze naczelne Chr. Dem.

Bydgoszcz, 29. 11. Tel. wł.

Dzisiaj odbył się tu wielki pochód bezrobotnych ulicami miasta. Do zaburzeń nie doszło.

Berlin, 29. 11. (Tel. wł.)

Sprawa traktatu handlowego polsko-niemieckiego nie napotyka na trudności w kołach rządowych, również parlament pruski nie będzie się układowi sprzeciwiał. Rauscher opuścił Berlin w najlepszym usposobieniu i udał się do Warszawy.

Lublin, 29. 11. Tel. wł.

Wobec niemożności wybrnięcia z zagmatwanej gospodarki miejskiej tak przez magistrat jak i Radę Miejską — większość mają tu socjaliści i Żydzi — Lublin otrzyma komisarza rządowego.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion.

Notowania fmy. B. Hozakowski w Toruniu
Płacono w ostatnich dniach loco stacja załadowania w złotych za 100 kg.
Toruń dnia 26. listopada 1929 r.

Konicz. czerw.	120—160	Groch polny	32—34
" biała	160—230	Groch ziel.	—
" szwed.	200—225	Bobik	26—30
" żółta	140—150	Gorczyce	60—65
" w łusk.	60—65	Rzepak	75—78
Inkarnatkę	200—220	Rzepak	65—70
Przełot.	80—90	Łubin nieb.	18—20
Rajgras kraj.	80—90	Łubin żółty	22—24
Tymotkę zw.	35—40	Siemie lnian.	85—90
Seradele	22—26	Konopie	70—80
Wykę letnią	32—34	Mak nieb.	110—120
Wyczkę zim.	70—75	Mak biały	135—145
Peluszkę	29—31	Tatarkę	22—25
Groch Wiktorja	44—50	Proso	40—45

Niemcy rzucają miliony na walkę z nami, złożmy chociażby najskromniejszy datkę na pracę Z. O. K. Z.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Aleksander Zalewski,
Wąbrzeźno, Poniatowskiego 2.
Za ogłoszenia i reklamy nie odpowiada redakcja.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

Kino „Słońce”Hotel Pod białym orłem
ul. Fr. Szymański.W sobotę dnia 30 bm. o godz. 8,15 w.
i w niedzielę, dnia 1. grudnia b. r. o
godzinie 5 i 8,15 wieczorem.

Wyświetlamy wielki program podwójny, jako pierwszy

„RIFF i RAFF”

w 10-ciu wielkich aktach, jako drugi program

„WYSPA ŁEZ” (S.O.S.)**NASTĘPNY PROGRAM:****„Karnawał
WENECKI”****TOWARY WELNIANE**

na: PALTA, UBRANIA, SUKNIE.

TOWARY BAWELNIANE.**JEDWABIE.****ST. ŻURAŁSKI****WĄBRZEZNO**

Kolejowa 2. - Telefon 77.

**KONFEKCJA MĘSKA
DAMSKA, DZIECIĘCA****KALESONY, - KOSZULE,
REFORMY.****PONCZOCHY, - RĘKAWICZKI,
SWETRY.****Kto zamierza**

coś

sprzedać

kupić

wydzierżawić

szuka lub poleca

mieszkania

pokoje umebi.

posady

niech ogłosi w ogłoszeniach

„Gazety Wąbrzeskiej”

a napewno osiągnie zamierzony cel.

Parę małych koni

do lekkiej pracy

W.88

:-: oraz powóz kryty :-:

sprzeda

W. Ciesielski

Wąbrzeźno, Szosa Chełmińska 23.

Uwaga!Niniejszem podaję do publicznej
wiadomości, że z dniem dzisiejszym
dnia 26 b. m.**rozsyłam
węgiel i drzewo rabane**po wszelkich ulicach
i to we wtorki, czwartki i soboty.**Skład węgla i drzewa opałowego****Józef Piotrowski, Wąbrzeźno,**
ul. Pomorska. W.90**Majątek ziemski**

w Ludowicach

składający się z około 96 mórg z pięcioma
dobrymi budynkami z dobrym inwentarzem,
:-: sprzedam przy nikłej wpłacie. :-:
Konrad Dahmer, Wąbrzeźno.**Rozpowszechniajcie
„Gazetę Wąbrzeską”****Uwaga!****Łeśnictwo Nielub pod Wąbrzeźnem.****Wielka sprzedaż drzewa**odbędzie się w poniedziałek, dnia 9. grudnia
br. o godz. 10-tej przed połudn. w oberży
p. Marasińskiego w Czystochlebiu. Z rejonu
10 sprzeda się: **dęby, wiąz, klony, brzozy,**
długie drzewo użytkowe, szalówkę, szczapy,
pieńki i chróstu III. klasy. Budulec sprze-
dawać się będzie o godzinie 1. po połudn.

W. 94.

Leśniczy.**Ogłaszajcie się
w Gazecie Wąbrzeskiej****najbardziej rozpowszechnionej****:-: w mieście i okolicy :-:****Pierwsza elektryczna palarnia**kawy w Wąbrzeźnie poleca
pierwszorzędne kawy. W.79
Proszę z okazji korzystać!Właściciel **Wincenty Lewandowski**
Telefon 148. Wąbrzeźno. ul. Kolejowa**Zyczenie świąteczne.**Kawaler Pomorzańca lat 30
kat., miłego usposobienia na
dobrym stanowisku poszuki
je celem ożenku pannę wzgl.
młodej wdówki. Posag dla
wspólnego dobra pożądany.
Dyskretna pod słowem choro-
nu zapewniona. Oferty z
fotografją, którą się zwraca,
do „Gazety Wąbrzeskiej”.
Pod M 1000**Do wydzierżawienia****skład**nadający się na biuro pra-
wne i wszystkie inne branże
ul. Kościuszki 7, I. ptr.
W.95**Hipoteki**na nieruchomościach w
Niemczech zapisane ku-
puje Dom Hipotecno-
Handlowy Edmund Su-
walski, Bydgoszcz, ul.
Śniadeckich 2. Telef. 590
k1681